NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, wtorek 30 lipca 1929 Nr. 202

NOWY DZIENNIK

Adres [...] administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 [...] Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. [...] czekowe PKO w Krakowie 400.630. [...] należy nadsyłać wprost do Administracji. [...] przesłane redakcji nie będą uwzględnione. [...] cja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. [...] zeiny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75 wiersz milim. I szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Uroczyste otwarcie XVI. Kongresu Sjońskiego

Przemówienia Weizmanna i Sokołowa — Mowy powitalne

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Zurych, 28 7. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia zaczyna wielka sala teatru miejskiego w Zurychu zapełniać się delegatami i gośćmi. Sala udekorowana jest wspaniale chorągwiami o barwach narodowo-żydowskich, angielskich i szwajcarskich. Nad trybuną prezydjalną umieszczony został wielki portret Herzla.

O godzinie 4-tej sala wypełniona jest po brzegi. W lożach zajęli miejsca przedstawiciele państw akredytowanych przy rządzie szwajcarskim oraz przedstawiciele Ligi Narodów. W loży prasowej znalazło pomieszczenie ponad 300 przedstawicieli prasy całego świata.

Kilka minut po 4-tej wchodzą na trybunę członkowie Egzekutywy z prezydentem Weizmannem i Sokołowem na czele, którym Kongres urządza burzliwą owację.

Wśród uroczystego nastroju zaibera głos prezydent Światowej Organizacji Sjońskiej prof. *Chaim Weizmann*, który na wstępie wita delegatów, przedstawicieli obcych państw i gości, poczem wygłasza dłuższe przemówienie.

Inauguracyjne przemówienie Weizmanna

Dzień, w którym zbieramy się po raz szesnasty na nasz Kongres — rozpoczyna swe przemówienie Weizmann — jest wielkim narodowym dniem wspomnienia. Dziś mija 25 lat odkąd odszedł od nas twórca sjonizmu i Kongresu Teodor Herzl (delegaci powstają z miejsc). Z bólem wspominamy dzień zgonu Herzla, a ból ten do głębi przejmuje cały nasz naród. Odczuwają go szczególnie dotkliwie ci, którzy przeżyli ten bolesny dzień. Dziś jednak, po 25 latach, wyższem nad ból jest uczucie głębokiej wdzięczności dla życia tego Człowieka, który złożył je w ofierze idei, i służbie dla narodu.

Dzień 20. Tamuz stał się w naszym kalendarzu dniem gromadzenia sił dla sjonizmu, dniem odpowiedzialności przed naszym narodem.

Kongres ten różni się od poprzednich kongresów tem, że jak ufamy, zakończy się przystąpieniem nowych sił dla realizacji naszego programu. Jest to konsekwencja 30-letniej pracy sjońskiej, szczególnie zaś wzmożonej pracy ostatnich lat dziesięciu. Gdy sjonizm wstąpił na arenę polityczną, był jedynie rzeczą wiary, obecnie dotarł do najgłębszych otchłani naszej duszy. Rozwój ruchu sjońskiego postępował w tempie o wiele bardziej szybszem aniżeli śmy się spodziewali po śmierci Herzla.

W dalszym ciągu mowca przechodzi do sytuacji w Palestynie, podkreślając pomyślny rozwój przemysłu i rolnictwa.

Praca palestyńska — wywodzi dalej mowca — stała się centralną ideą całego naszego życia. *Mogliśmy ją prowadzić sami aż do urzeczywistnienia naszego ideału,* chcemy jednak by w pracy tej wziął czynny udział cały naród.

Sytuacja w Palestynie w okresie od ostatniego Kongresu do dzisiejszego *znacznie się poprawiła.* Wysoki Komisarz i komisja mandatowa uznali, że zakończył się okres emiracji, a *nastąpił czas imigracji.* Mowca podkreśla, że Organizacja Sjońska ma zaufanie do rządu mandatowego, aczkolwiek od czasu do czasu mamy pewne zastrzeżenia co do jego poczynań. — Mowca przypomina w związku z tem sprawę Ściany Płaczu, podkreślając z naciskiem, *że naród żydowski nigdy nie zrezygnuje ze swych praw.*

Organizacja Sjońska — mówi dalej Weizmann — *była pierwszym instrumentem polity: cznym narodu żydowskiego od dwu tysięcy lat.* Pamiętajmy jednak, że jest to *tylko instrument* a nie cel ostateczny.

Z kolei omawia Weizmann wpływ idei sjońskiej na młodzież żydowską, zaznaczając, że znaczna część młodzieży służy jeszcze obcym bogom. Sjoniści, którzy dotąd zajęci byli w dużej mierze praktyczną pracą palestyńską, muszą obecnie poświęcić dużo pracy na polu kultury celem odnalezienia młodzieży.

Mowca wspomina dalej o wspaniałym rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego i żywej mowy hebrajskiej w Palestynie.

W końcu swego przemówienia oświadcza mowca, iż bezpodstawne są obawy tych, którzy sądzą, że po rozszerzeniu Jewish Agency, Organizacja Sjońska stanie się zbędną. Mowca kończy życzeniem, by przebieg Kongresu, i jego obrady nacechowane były powagą, któraby odpowiadała doniosłości chwili, poczem ogłasza XVI. Kongres Sjoński za otwarty.

Mowy Weizmanna wysłuchał cały Kongres z niesłabnącą uwagą i w skupieniu, darząc poszczególne jej ustępy hucznymi oklaskami. Gdy prezydent schodzi z trybuny, Kongres urządza mu burzliwą, długotrwałą owację.

Mowa Nahuma Sokołowa

Po przemówieniu Weizmanna zabiera głos prezes Egzekutywy Nahum Sokołow, który wygłasza tradycyjne wspomnienie o Herzlu. Mowca oświadcza:

Jeszcze przypadł mi w udziale zaszczyt przemawiania o Herzlu. Jest to zaszczyt mego życia lecz jest o tyle niewdzięczne, że muszę się niekiedy powtarzać. Wielkie życie, które zakończyło się przed 20 laty, znajdzie należytą ocenę dopiero w przyszłych pokoleniach. 25 lat jest okresem zbyt jeszcze krótkim, w którym na! zwiska zbyt często się powtarzają.

Herzl miał w sobie coś z proroka. Był prorokiem w samem zjawieniu się, prorokiem ubranym w kształt nowoczesny. Herzl dał sjonizmowi rozmach, dał nam skrzydła do lotu, zdolność Jego pozyskiwania ludzi i narodu dla idei odrodzenia miała zaiste w sobie coś mesjańskiego. Herzl był wolny od zabobonów, lecz ożywiony był głębokiem uczuciem religijnem. Nie tylko wierzył on w swą ideę, lecz widział ją przed sobą w realnych kształtach.

Podstawową ideą Herzla była równość narodu żydowskiego z innemi narodami. Na tem też opierał się program bazylejski. Organizacja sjońska narodziła się w Herzlu. Jak długo Duch Jego ożywiać będzie Organizację Sjońską, tak długo będzie ona wzrastała i rozwijała się.

Nie możemy Herzlowi dorównać w genjuszu, musimy jednak dążyć, by dorównać Mu choć, jako zwykli robotnicy.

Nad krótkotrwałem życiem Herzla nie powinniśmy płakać, lecz wysławiać je i głosić Jego chwałę. Tak wielki mąż nie umiera To co sjonizm stracił na genjuszu Herzla musimy uzupełnić systemem i organizacją. Nasz „kadisz" po Herzlu nie może być żałobą, z żałobą nie ma on nic wspólnego. Chcemy obchodzić rocznicę Herzla śpiewem radosnego hymnu „Szir hamaalot" Na górach i dolinach Sjonu wzniesiemy pieśń „Szir hamaalot", przy której dźwiękach wspinać się będziemy w górę po drodze prowadzącej do wyzwolenia Narodu!

Przemówienie Sokołowa, wygłoszone wspaniałą hebrajszczyzną wywarło na obecnych potężne wrażenie.

Powitania

Następują z kolei mowy powitalne.

Pierwszy wita Kongres w imieniu rządu szwajcarskiego wiceprezes zarządu kantonu zurychskiego dr. Rudolf *Streuli*, poczem wygłaszają kolejno powitania: minister J. Król. Mości, poseł brytyjski przy rządzie szwajcarskim sir William *Russel*, J. E. Albert *Dufour-Feront* — wicesekretarz generalny Ligi Narodów, prezydent miasta Zurychu *dr Kloete*, w imieniu Międzynarodowego Biura Pracy wita Kongres szef sekcji dr *Weaver*, imieniem związku gmin żydowskich w Szwajcarji *dr Bloch*, i wreszcie imieniem sjonistów szwajcarskich dr *Reichenbaum.*

Z kolei prezydent Weizmann i płk. Kish odczytują długi szereg depesz i pism powitalnych które nadeszły z wszystkich stron świata. M. in. nadesłali telegramy powitalne lady Samuel

w imieniu WIZO, lord *Melchett, Natan Strauss, prof. Einstein i inni.*

Odśpiewaniem hymnu narodowego Hatikwa kończy się pierwsze, uroczyste posiedzenie. — Jutro zaczyna się właściwa praca Kongresu.

Konferencja Keren Hajesod

Zurych. 28. 7. ŻAT. W sobotę wieczór nastąpiło otwarcie konferencji Keren Hajesodu. W konferencji bierze udział 600 delegatów, prawie wszyscy członkowie Egzekutywy i prezydjum A. C. Obrady zagaił dyrektor K. H. Dr. Hantke, który omawia zadania Keren Hajesod w związku z rozszerzeniem Agencji Żydowskiej, wskazując, że Keren Hajesod staje się organem Agencji. Otwiera to nowe perspektywy, a zarazem oznacza rozszerzenie zadań Keren Hajesodu. Mówca podkreśla konieczność zwielokrotnienia dotychczasowych sukcesów Funduszu. Odpowiedzialność niesjonistów w dziele odbudowy Palestyny znajdzie swój wyraz przedewszystkiem w pracach Keren Hajesodu.

Następnie przemawiał Leib Jaffe, który podkreślił doniosłość Keren Hajesodu w dziele odbudowy Palestyny. Nie jest do pomyślenia żadna skuteczna i planowa praca w Palestynie bez znacznego funduszu centralnego. Kongres winien ponownie zaproklamować pierwszeństwo Keren Hajesodu przed wszelkiemi innemi kampanjami w Palestynie.

Z kolei przemawiał Nachum Sokołow, który podkreślił również doniosłość Keren Hajesodu. Keren Hajesod, jako organ Agencji Żydowskiej po wszystkie czasy pozostaje najgłówniejszą podstawą pracy palestyńskiej. Mowca nawołuje sjonistów do wzmożonej pracy, gdyż wyniki współpracy niesjonistów pokażą się dopiero stopniowo.

Weizmann na posiedzeniu A.C.

Zurych. 28. 7. Żat. Na dzisiejsze ostatnie posiedzenie A. C. przybył dr. **Weizmann**, któremu zgotowano długotrwałą owację. Prezydent Weizmann był obecny tylko 6 minut na posiedzeniu. Prezydent dobrze wygląda i czuje się tylko jeszcze nieco znużonym.

W sprawie wyboru prezydjum Kongresu A. C. uchwaliła pozostawić ten sam modus wyborczy co przy poprzednich Kongresach. Wybrano komitet nominacyjny, który porozumie się z poszczególnymi frakcjami.

Przyjęcie dla prasy

Zurych. 28. 7. ŻAT. Dziś w południe Egzekutywa wydała przyjęcie dla prasy. Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele międzynarodowego towarzystwa agencyj telegraficznych, korespondenci wszystkich większych pism światowych, akredytowych przy Kongresie, m. n. przedstawiciele agencyj Reutera, Haavsa, Wolfa i Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej, Żata i inni. Przybyło około 300 dziennikarzy. W imieniu Egzekutywy wygłosili przemówienia Sokołow i prof. Brodetzki, przedstawiając pokrótce zadania Kongresu. Omawiając sympatję prasy dla sjonistów, Sokołow oświadczył, że uczucia ożywiające całą prasę światową wobec sjonizmu są zrozumiałe wobec wielkiego dzieła pokoju, na którem opierają się dążenia sjonistyczne. Mowca wierzy, że i w przyszłości prasa poprze dążenia sjonistów.

Rewizjoniści obradują

Zurych. 28. 7. ŻAT. W otwarciu światowej konferencji sjonistów-rewizjonistów wzięli udział wszyscy delegaci na Kongres. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Żabotyński, który jednak w przemówieniu swem nie poruszył żadnych spraw politycznych, stojących na porządku dziennym Kongresu.

Emil Vandervelde na Kongresie

Zurych 28. 7. ŻAT. Przybył tu Emil Vandervelde, prawdopodobnie weźmie udział w Kongresie i wygłosi przemówienie powitalne. Vandervelde'go przywitała delegacja sjonistów belgijskich z Jean Fischerem na czele.

Przegląd konjunktury w Polsce

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację konjunkturalną w Polsce:

W czerwcu ruch recesyjny, konjunktury wystąpił wyraźniej niż w miesiącach wiosennych, w których rozmiary obrotów towarowych oraz, w nieco mniejszym stopniu produkcji, stanowiły częściowo kompensatę zahamowania życia gospodarczego w mroźnych miesiącach I. kwartału r. b. Powstała w ten sposób chwilowa poprawa, wyraźna w kwietniu, już w maju nie wykazała postępów. W czerwcu sytuacja gospodarcza kraju kształtowała się pod decydującym wpływem czynników konjunkturalnych, których działania nie przesłaniał już charakterystyczny dla poprzednich miesięcy wpływ ostrych zmian atmosferycznych.

Przewozy kolejowe zmniejszyły się. Wskaźnik przewozów dóbr wytwórczych wynosił w czerwcu 134.0 wobec 138,1 w maju, wskaźnik przewozów tkanin 99,2 wobec 111,0 w maju. — W ślad za zmniejszeniem się obrotów towarowych ujawnił się powolny ruch przystosowawczy produkcji.

Ogólny wskaźnik produkcji, który w maju wynosił 129,6 obniżył się w czerwcu do 127,7. Ogólne rozmiary produkcji były w tym miesiącu po raz pierwszy nieco mniejsze niż w analogicznym okresie miesięcznym przed rokiem.

Ceny artykułów przemysłowych miały tendencję zniżkową, która objęła towary, zależne od sytuacji na rynku światowym (surowce włókiennicze, metale nieżelazne) oraz krajowe artykuły nieskartelizowane (drzewo, przędzę, tkaniny). Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych obniżył się ze 151.0 w maju do 149.6 w czerwcu, a więc mniej więcej równomiernie do wskaźnika produkcji dóbr spożycia (w maju 113.0, w czerwcu 111.3).

Poprawą zaznaczył się przemysł budowlany oraz, najsilniej związany z nim mineralny; natomiast znaczny spadek wykazał przemysł metalowy. Zmniejszeniu się wytwórczości metalowego przemysłu przetwórczego jest wynikiem ogólnego ruchu, zmierzającego do ograniczenia inwestycyj w gospodarce prywatnej i państwowej do najkonieczniejszych nakładów.

Produkcja żelaza i stali uległa w czerwcu zmniejszeniu w porównaniu z majem, przyczem jedynie wytwórczość surówki przekraczała zlekka poziom z przed roku. Produkcja stali zlewnej i wytworów walcowniowych znajdowała się na poziomie niższym. Spadek wykazały również zamówienia w Syndykacie Hut Żelaznych. Decydujący wpływ wywarło na nie ograniczenie inwestycyj państwowych w związku z polityką oszczędnościową rządu; rozwój zamówień prywatnych, ulegając zmianom powolniejszym, zależnym bezpośrednio od czynników konjunkturalnych, ma znaczenie bardziej symptomatyczne. Spadek zamówień prywatnych trwa, jest jednak dość łagodny.

Przesilenie w przemyśle włókienniczym oraz mniejszego znaczenia lecz podobne ze względu na podłoże, na jakiem stało, w przemyśle garbarskim, nie uległo w czerwcu złagodzeniu. Proces dostosowywania się produkcji do rozmiarów zapotrzebowania trwa.

W kształtowaniu się siły nabywczej szerokich mas większe zmiany nie zaszły. Wzrost płac realnych wobec zniżki kosztów żywności został skompensowany przez zmniejszenie się zatrudnienia.

W rolnictwie czerwiec nie przyniósł dalszego pogorszenia, raczej łagodną poprawę, która narazie przynajmniej nosi cechy chwilowej pauzy w istniejącej depresji. Istotne uzdrowienie stosunków w obrocie zbożowym, pozostaje w zależności od przywrócenia równowagi między światową produkcją zbóż, a ich spożyciem; nadchodzące zbiory na półkuli północnej rokują raczej zwiększenie istniejącej dysproporcji niż jej usunięcie.

Pomimo sprzyjających warunków, w jakich znajduje się od wiosny produkcja zwierzęca, ogólny poziom siły nabywczej wsi jest znacznie niższy, niż w latach 1927 i 1928 i trudno przypuszczać, by zakupy rolnictwa zwłaszcza większego na rynku przemysłowym doznały w prędkim czasie ożywienia.

Na rynku pieniężnym wystąpiły symptomy, wskazujące na zmniejszenie się dotychczasowego napięcia, w znacznej mierze zapewne dzięki lekkiej poprawie sytuacji w rolnictwie. Zapotrzebowanie na środki obrotowe było nieco mniejsze. „Uliczna" stopa dyskontowa w Łodzi obniżyła się z 22 proc. do 20 procent.

Wypłacalność, która jeszcze w maju, jak wykazują dane ostateczne Głównego Urzędu Statystycznego uległa pogorszeniu (wzrost sumy weksli zaprotestowanych o 3 procent) w czerwcu poprawiła się; suma weksli zaprotestowanych zmniejszyła się w porównaniu z majem o 4.7 procent.

Ogólny rozwój konjunktury zaznaczył się w czerwcu powolnym ruchem recesyjnym. Na rynku pieniężnym, stanowiącym ostatnio zwłaszcza najczulszy punkt naszego życia gospodarczego, nastąpiło lekkie odprężenie. Czerwiec był okresem stopniowego przystosowania się życia gospodarczego do zmienionej sytuacji na rynku, przystosowania się przedewszystkiem produkcji do zredukowanej siły nabywczej konsumenta.

Kombinacje na temat przyszłej Egzekutywy

Opozycja grup robotniczych przeciwko Sacherowi

Zurych, 28 7 ŻAT. W ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia odbywają się rokowania poszczególnych ugrupowań i frakcyj. Wysuwane są różne kombinacje w sprawie utworzenia większości kongresowej. Rokowania ogólnych sjonistów idą w kierunku utworzenia większości w centrum i w tym kierunku idą rokowania ze skrzydłami.

Zurych, 28. 7. ŻAT. Równolegle do rokowań frakcyj odbywają się tu narady ugrupowań robotniczych. Jest rzeczą pewną, że wystąpią one z jednolitem stanowiskiem, zdecydowane do zwalczania dotychczasowego systemu finansowego Harry Sachera. Grupy robotnicze dążą do obalenia tego systemu i tolerowania Sachera najwyżej w kierownictwie politycznem Egzekutywy londyńskiej.

Jednocześnie przedstawiciele robotników palestyńskich nawiązują pertraktacje z delegacjami sjonistów amerykańskich. Dążą oni do tego, aby inicjatywę przy utworzeniu Egzekutywy objęła Ameryka. Do ewentualnej Egzekutywy mieliby wejść bardziej postępowi sjoniści ogólni z wykluczeniem Mizrachi.

Z drugiej strony wentyluje się różne kombinacje utworzenia większości z udziałem ogólnych sjonistów i Mizrachi. Wszystkie te rokowania są w stadjum nieobowiązujących narad wstępnych. Ostatecznie ukształtuje się sytuacja w pierwszych dniach Kongresu.

Zurych. 28. 7. ŻAT. Dotychczasowe narady ugrupowań mają dość pomyślny przebieg. W kołach delegatów wyrażają nadzieję, że dojdzie się do odpowiedniego porozumienia. Oczekują zatem, że Kongres będzie miał spokojny przebieg. Niespodzianki są oczekiwane jedynie ze strony rewizjonistów.

Zurych. 28. 7 Żat. Dotychczas jeszcze nie ustalono ostatecznie składu przedstawicielstwa poszczególnych frakcyj w Kongresie. Sąd kongresowy dotychczas nie opracował światowej listy wyborczej. Dopiero jutro będą ustalone ostateczne dane.

Konsekwencja Locarna w dziedzinie ekonomicznej

Si vis pacem, para... foederationem

(Korespondencja własna).

Paryż, w lipcu.

Taka parafraza słynnej maksymy łacińskiej tłómaczy bodaj najzwięźlej pobudki, które, — jak daje do zrozumienia Briand, — kierowały nim przy pracy nad powszechną sensację wzbudzającym projektem „federacji europejskiej“. — Nie po raz pierwszy rzucone zostaje to hasło, — należy ono do bardzo popularnych w dobie dzisiejszej koncepcyj pacyfistycznych.

Cóż więc dziwnego, że deklaracja Brianda, którą opublikował w formie wywiadu paryski „L'Oeuvre“, zelektryzowała kancelarje ministerjalne całego świata i wywołała wszędzie namiętną polemikę prasową. Zwłaszcza, iż francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że o projektach tych poinformował zagranicznych „kolegów“ swoich, którzy, naogół, zajęli stanowisko przychylne, — choć przemilczane dyskretnie nazwiska owych cudzoziemskich dyplomatów, ale wiadomo już, że „federacja europejska“ omawiana będzie na sesji najbliższej Ligi Narodów.

Ale co, w istoci erzeczy, ma być tematem obrad?... Przecież szerszym kołom nieznane jeszcze są ani szczegóły, ani nawet wytyczne koncepcji Briand'a! I, okoliczność bez porówna nia ważniejsza, nieznanym również jest właściwy cel tej całej akcji, która wszak, poza czysto ideowemi, musi posiadać i zupełnie realne przesłanki myślowe, — czy i przeciw komu powinna się Europa federować?.. — Półoficjalny „Temps“ wprawdzie twierdzi, że inicjatywa taka „pozwoli pracować owocnie — w ramach nowopowstałej solidarności, — nad ocaleniem naszej cywilizacji“. A więc jest ona zagrożona?! Skąd pochodzi niebezpieczeństwo?.. Odpowiedź „Temps'a“ na te logiczne nasuwające się pytania nie jest ani uspakajająca, ani, — co jeszcze znamienniejsze, — wystarczająco jasna: „Projekt p. Brianda nie posiada żadnych tendencyj wrogich w stosunku do jakiegokolwiek bądź innego ugrupowania międzynarodowego, lub jakiegokolwiekbądź kontynentu innego. — Przeciwnie, jest on naturalna konsekwencją, w dziedzinie li tylko ekonomicznej, polityki Locarneńskiej i Genewskiej, niezbędnem bowiem wydaje się być porozumienie krajów Starej Europy, celem zapewnienia sobie lepszych warunków produkcji, oraz egzystencji, skomplikowanych na skutek przegród celnych, — te barjery, zbyt gęsto pozostawiane i zbyt często w nieprzyjaznych zamiarach wznoszone, należy zredukować do minimum“.

„Ameryka sama pracuje — mimowoli, lecz skutecznie — nad sfederowaniem Europy“, — twierdzi były minister Henry de Jouvenel, senator i wydawca poczytnej „La Revue des Vivants“. Niema krzty paradoksalności w tem lapidarnem powiedzeniu! — Wystąpienie Brianda jest pacyfistycznym odruchem zbiorowego instynktu samozachowawczego w tym samym stopniu, w jakim za coś zupełnie naturalnego uważać musi się żywiołowy pęd ekspanzyjny przemysłu amerykańskiego. Stany Zjednoczone zaalarmowane są szybko wzrastającem bezrobociem, którego właściwa przyczyna polega na... fantastycznym rozkwicie produkcji fabrycznej, osiągniętym dzięki ciągłym udoskonaleniom tecnnicznym, dzięki racjonalnym metodom pracy... Tayloryzm doprowadził do nadprodukcji, nadprodukcja zaś — do bezrobocia. Podaż przewyższa już znacznie popyt, co zmusza Amerykę do energicznego poszukiwania nowych rynków zbytu. (Vide niezmiernie zajmującą książkę Henri Dubrouil'a: „Standards — Le travail americain vu par un ouvrier Français“, która ukazała się niedawno nakładem „Les Ecrits“ chez Berhard Grasset'a, Paris). —

Taką jest istotna geneza całej polityki teraźniejszej Waszyngtonu wobec Europy, której ocalenie przed dolarową hegemonją upatrują politycy tutejsi w proponowanej przez Brianda koncepcji federacyjnej.

Nie wszystkim jednak pomysł ten wydaje się dobrym, a zwłaszcza — możliwym do urzeczywistnienia w niezbyt oddalonej przyszłości. Jeszcze zanadto jaskrawe są imperjalizmy niektórych państw, zanadto ostre rywalizacje gospodarcze, zanadto głębokie animozje narodowe... Przedwczesnym, — zdaniem wielu miarodajnych osobistości, — wydaje się być również niepokój o losy cywilizacji naszej. Tenże sam Henry de Jouvenel uważa, iż, bez względu na ostateczne wyniki ewentualnej walki ekonomicznej, zwycięstwo na polu kulturalnem przypadnie bezsprzecznie Europie, posiadającej większe zasoby wiedzy, literatury, sztuki, etc., i ta znaczna wyższość pod względem cywilizacji skłania go do optymistycznych poglądów na przyszłość Starego Kontynentu.

W każdym razie pacyfistyczna koncepcja Brianda nosi wyraźny, obronny charakter. — jest próbą stworzenia jednolitego frontu ekonomicznego w Europie, obawiającej się najazdu businessmanów amerykańskich. **Z. Kl.**

Żydzi -- budowniczowie drapaczy chmur

Ciekawy proces. — Przemiana struktury gospodarczej Żydów amerykańskich. — Budowa 56-piętrowego gmachu. — Chanin i Horowitz. — Nowe gałęzie pracy, nowe majątki.

Żydostwo amerykańskie przeżywa obecnie proces przewarstwowania, przechodząc do nowych dziedzin pracy ekonomicznej a zarzucając dawne, w których Żydzi dokonali w ciągu ostatnich prawdziwie imponujących dzieł. Nowe pokolenie Żydów, synowie emigrantów żydowskich urodzeni w Ameryce, rzucają się obecnie na te nowe działy pracy, zmieniając powoli ekonomiczną strukturę żydostwa amerykańskie. go. Opowiada nam o tem bardzo ciekawe szczegóły znany działacz robotniczy i redaktor amerykańsko-żydowskiego „Forwertsu“ p. Ab. Kahan.

W Ameryce — pisze on — mamy wśród młodego pokolenia żydowskiego silny nadmiar młodzieży, która ukończyła wyższe uczelnie i zamierza poświęcić się wolnym zawodom. Wybitną rolę zajmuje młodzież pozatem w handlu i przemyśle czyto jako pośrednicy, cieszący się dużem uznaniem niemal wszystkich sfer handlowych, czy też jako fachowi robotnicy zatrudnieni w instytucjach przemysłowych.

W Nowym Jorku buduje się obecnie trzy 56-piętrowe gmachy. Jeden z tych gmachów buduje rosyjski Żyd Chanin, największy dziś przedsiębiorca budowlany w Ameryce. Chanin posiada dziś kilka gmachów teatralnych w Nowym Jorku i w okolicy, oraz kilkanaście domów mieszkalnych. Przebywa on w Ameryce za ledwie 25 lat. Nauki pobierał na kursach wieczornych w Nowym Jorku i tam zainteresował się branżą budowlaną a dziś jest wielokrotnym miljonerem i znanym przedsiębiorcą budowlanym.

Należy atoli zaznaczyć, że 56-piętrowy gmach budowany obecnie przez Chanina nie jest pierwszym drapaczem chmur budowanym przez Żydów w Ameryce. W roku 1911 zbudowała sobie w Nowym Jorku znana firma Woltwood, posiadająca słynne magazyny artykułów 5 i 10-groszowych rozpowszechnionych niezmiernie w całej Ameryce — w Nowym Jorku gmach liczący również 56 pięter. Gmach ten został zbudowany przez towarzystwo budowlane, na którego czele stoi pewien żyd z Częstochowy nazwiskiem Horowitz. W dawnej swej ojczyźnie uczęszczał Horowitz do gimnazjum, w Ameryce wyrósł na największego fachowca w dziedzinie budowy domów. Tak więc w roku 1911 zbudował Żyd 56-piętrowy w Nowym Jorku a obecnie buduje znowu przedsiębiorca żydowski taki sam 56-piętrowy bu-

MAURYCY DECOBRA.

Słowo honoru

Hrabia von Semilac i lord Cecil Hotbin siedzieli w palarni hotelu Palace przy kartach. Na stole stała wypróżniona do połowy butelka Ginnu.

Hrabia wraz ze swoją małżonką przybyli do Aix- les- bains 7-go lipca.

10-go poznali się z lordem Hotbinsem, a w dwa dni potem angielsko- francuskie trio zawarło „pakt“ przyjaźni przy herbatce i toastach.

Tego jeszcze wieczoru hrabia Semilac z lordem Hotbinsem zabawiali się grą w karty. Grali już 55 partyj. Semilac przegrał na słowo honoru 280,000 franków. Lord Hotbin przy każdorazowem dzieleniu kart mawiał:

— Dziwny pech prześladuje pana, hrabio!

Semilac przecierał w zdenerwowaniu czoło, chwytał mechanicznie szklankę ginu i odpowiadał:

— Jeszcze pana pokonam, kochany lordzie!

— Obawiam się nieco, że przegra pan jeszcze. spodnie, my boy! — rzucał ironicznie lord.

Po upływie pół godziny hrabia von Semilac miał już przegranych 350,000 franków.

Lord Hotbin docinał:

— Hrabio, jeszcze się pan nie chce poddać?

Semilac usiłował zebrać swoje myśli. Jedno było dlań jasne: „przegrał“ Nie był w stanie zapłacić 350.000 franków. I w ten wstyd musiał w przeciągu 24-ch godzin zniknąć.

Położył karty na stół, usiadł wygodnie w głębokim fotelu i rzekł:

— Przyjacielu, dałem się zbytnio unieść, zaangażowałem się ponad swoje siły. Nie jestem zupełnie w stanie pokryć tej sumy. Jednakże, jako gentleman, proponuję panu zagrać jeszcze jedną partję.

— Kwit albo double?

— Nie! Zawrzemy inną umowę. Jeżeli ja wygram, wówczas jesteśmy kwit, w wypadku zaś, kiedy przegram, proponuję panu swoją żonę. Czy przyjmuje pan tę propozycję?

— Akceptuję! 350.000 franków albo hrabina... Podaj pan rękę! Pan dzieli!

Hrabio rozdał karty. Gra się rozpoczęła. Gra, której wynik rozstrzygał o czci kobiecej, trwała na zegarku dwie minuty i czterdzieści sekund.

Semilac przegrał.

Podniósł się zdecydowanie i burknął:

— Wiec w porządku..

Lord Cecil także wstał.

— Czy zechce pan naszą umowę i zobowiązania spisać na kawałku papieru?

— Czy to jest konieczne? — zapytał hrabia.

— Konieczne to wprawdzie nie jest, lecz pro forma...

Hrabia niepozornie westchnął gdy lord kończył:

— Pańska cześć tego wymaga.

Argument brytyjskiego gentlemana był nie do zbicia.

Hrabia usiadł przy biurku, wziął do ręki kartkę papieru i zaczął pisać to co mu lord Cecil cicho za plecami dyktował.

„Ja, niżej podpisany, Amede Marie Louis Philippe, hrabia von Semilac, upoważniam niniejszem lorda Cecila Hotbina do spędzenia dwudziestu czterech godzin w towarzystwie hrabiny Denizy von Semilac.

Pełnomocnictwo niniejsze ważne na czas trzech tygodni,, licząc od dnia 15-go lipca. Podpis: „Semilac“.

Lord Cecil przeczytał upoważnienie, położył papier na stole i dodał:

— Teraz, proszę skreślić ponadto jeszcze kilka słów, a mianowicie:

„Tytułem rewanżu przekreśla lord Hotbin mój dług karciany na sume trzystu pięćdziesięciu tysięcy franków“.

Aix- les bains 15 lipca 1928 r.

Podpisał lord Hotbin.

19-go lipca o godzinie 11-ej rano hrabina von Semilac leżała w łóżku i rozmyślała. Prócz niej nie było w [illegible] nikogo. Nagle przez pół otwarte drzwi [illegible]wego do[illegible] lorda Ce-

dynek. Jak widać Żydzi amerykańscy sięgają wysoko...

W roku 1919 rozpoczął się w Ameryce ożywiony ruch budowlany, przyczem rozpoczęto budować drapacze chmur jako domy mieszkalne. Dziś buduje się dużą ilość domów 15, 18 i 20 piętrowych, przeznaczonych wyłącznie na mieszkania.

Domy te budowane są głównie przez Żydów, a i Żydzi masowo przenoszą się do takich wielopiętrowych gmachów, albowiem zamożne sfery żydowskie pragną mieszkać w nowoczesnych mieszkaniach zaopatrzonych we wszelkie wygody. W dziedzinie budownictwa panuje olbrzymie ożywienie a Żydzi odgrywają w ruchu budowlanym Ameryki pierwszorzędną rolę.

W ogólności Żydzi amerykańscy pracują obecnie we *wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego*. Długi czas dominował Żyd amerykański w rzemiosłach. Dziś odgrywa jeszcze pierwszorzędną rolę w dziedzinie krawieczyzny, ale sięga już śmiało i skutecznie w inne dziedziny przemysłu. Oprócz ruchu budowlanego objęli Żydzi pierwsze miejsce w przemyśle tytoniowym. Olbrzymią rolę odgrywają Żydzi w przemyśle kinematograficznym. — Żydzi są twórcami filmu mówiącego.

Do wszystkich gałęzi życia amerykańskiego tak, w dziedzinie gospodarczej jak i kulturalnej wnoszą oni ożywienie, nowe pomysły, rozwój i kolosalną pracę, rozwijając energję i tworząc nowy obraz życia żydowskiego w Ameryce. Jest to interesujące zjawisko, dające wiele do myślenia. W chwili, gdy żydostwo wschodnio-europejskie traci dotychczasowe podstawy ekonomiczne i jest wypierane ze wszystkich dziedzin życia, Żydzi amerykańscy zdobywają nowe pozycje i w pracy swej postępują ciągle naprzód. W nowych dziedzinach pracy osiągają Żydzi rychło sukcesy i zdobywają duże majątki. Jak wszelkie przemiany, tak i przemiana struktury gospodarczej żydostwa amerykańskiego zawiera w sobie dużo niebezpieczeństw, ale Ameryka jest krajem ekonomicznie zdrowym, posiada olbrzymie bogactwa, a Żydzi, zdolni i energiczni, posiadają zupełną swobodę działania. To też ze spokojem należy należy patrzyć na ciekawy proces zarzucania starych, a zdobywanie nowych gałęzi pracy przez Żydów amerykańskich.

Na co choruje król angielski

Król angielski zimy ubiegłej chorował na grypę, powikłaną zapaleniem płuc i opłucnej. Po ustaleniu wysięku ropnego w jamie opłucnej, dokonano wycięcia żebra, by tą drogą ułatwić wydalenie ropy. Dla tychże celów założone były dreny. Przez zastsowanie nadto nowoczesnych pomocniczych środków leczniczych w postaci naświetlań, szczepień i t. p. opanowano ropienie, dreny usunięto, i rana się zabliźniła. Wówczas i stan ogólny poprawiał się z dnia na dzień.

Tymczasem rozeszły się niedawno wieści, że król znów zaczął gorączkować i że wytworzył się nowy ropień. Fakt ten wytłumaczyć sobie można w ten sposób, że jakkolwiek wyleczenie nastąpiło, jednak zarazki gdzie pozostały i, nabrawszy jadowitości, spowodowały ropienie. Z uwagi jednak na to, że dokonano u króla długotrwałej powtórnej operacj pod narkozą, trzeba przyjąć, iż obszerna jama zropiała nie uległa zupełnemu wyleczeniu, że pozostała część jamy niezagojonej, która podtrzymywała ropienie. Dzieje się ztąd, że płuco, otoczone bliznami i błonami rzekomemi, nie jest w możności rozszerzać się i dosięgać ścian klatki piersiowej, wskutek czego pozostaje część jamy ropiejącej, wyczerpującej organizm i sprowadzającej zwyrodnienie ważnych pod względem życiowym narządów. Z pomocą przychodzi tu operacja, polegająca na usunięciu nieustępliwej ściany, położonej nad ropiejącą jamą, a więc na rezekcji, na dużej przestrzeni części żeber tak, aby rozdymające się płuco mogło się zbliżać do ścian klatki piersiowej. Zazwyczaj równocześnie podlegają usunięciu wytworzone już blizny i błony rzekome. O taki, prawdopodobnie, zabieg chodziło ostatnio u króla angielskiego.

Ponieważ u tego rodzaju chorych, pod wpływem długotrwałego ropienia, gorączki, zatrucia krwi, następuje znaczny upadek sił, operacje rzeczone należą do niebezpiecznych. Zgodnie z nadchodzącemi wiadomościami, głoszącemi, że stan sił króla jest względnie dobry, że ropienie ustało, istnieją widoki na zupełne wyzdrowienie.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 29 lipca.

Kraków (312,8) 15,40 Kom. gospodarczy i lotn. meteorol. 16,15 Przegląd komunikacyjny, 16,30 Koncert płyt gramofonowych, 17,25 Odczyt pt.: „O t. zw. popisach muzycznych", wygł. Dr. Józef Reiss, doc. U. J. 17,50 Komunikaty P. W. K. 18 Muzyka tan. z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,56 Sygnał czasu, hejnał, 20,30 Koncert wieczorny z Warszawy, 22 Komunikaty z Warszawy, 22,45 Muzyka taneczna z rest. „Pavillon".

Warszawa (1411,7) 17,25 „Polska a Liga Narodów" wygł. W. Lypacewicz, 20,30 Koncert solistów.

Wilno (385) 19,25 Audycja wesoła.

Lipsk (259) 16,30 Koncert orkiestry symfon.

Daventry (479,2) 19,20 „Le Roi l'a dit" — opera komiczna w 3-ch aktach Delibessa.

cila, który pod tuszem uprawiał swoją poranną gimnastykę.

Hrabina snać poważnie coś rozważała, ponieważ leżała spokojnie, patrzyła na sufit i nie odzywała się słówkiem. Od niedawna miała kochanka. Był nim elegancki Raoul Carlomant, który podążył w ślad za nią do Aix- les- bains, gdzie z zapałem oddał się grze w baccarata.

Grał ze zmiennem szczęściem, gdy nagle wpadł w pechową serję. Pożyczył więc od przyjaciela swego ojca 300,000 franków. Dzień płatności zbliżał się. Bezradny i bezsilny, opowiedział o wszystkiem hrabinie, a ta, gotowa do wszystkiego, przyrzekła mu w przeciągu 48-miu godzin dostarczyć potrzebnej sumy.

Raoul pożegnał kochankę i ze spokojem oczekiwał wyniku jej interwencji.

Tusz przestał syczeć i lord Cecil w swym kąpielowym kostjumie wszedł do pokoju. Skropił włosy kolońską wodą i schylił się nad Denizą.

— Śliczna, jasna rusałka, jak szalenie cię kocham...

Deniza uważała ten moment za najbardziej odpowiedni do wykorzystania dla swego celu. Kokieteryjnie spojrzała na lorda i rzekła:

— Drogi Cecilu, czy zgadza się pan z tem, że mężczyzna ofiaruje cały swój majątek, ażeby pozyskać życzliwość kobiety, takiej jak ja?

— Najgłębiej jestem o tem przekonany.

— Doskonale zatem, wystawię pana na próbę... Sprawa, zaznaczam, nader poważna. Proszę wysłuchać uważnie! Otóż pod nieobecność mego męża grałam wyżej niż powinnam była grać; jednem słowem: zrobiłam głupstwo. Ach, Cecil, proszę na mnie takim wzrokiem nie spoglądać, gdyż nie zdobędę się na odwagę wyjawić...

— Jak wielkie jest to głupstwo?

— Bardzo wielkie... potrzebuję koniecznie trzystu tysięcy franków... kochany Cecilu... musi mi pan pomóc... Błagam pana.

Sarkastyczny śmiech przeszedł po gładko golonej twarzy lorda.

— Jakże to niezmiernie dziwne! Prawie tę samą sumę zapłacić musiałem za przyjemność oglądania wschodu słońca z okna tego pokoju w szarmanckiem towarzystwie szanownej pani.

Deniza poruszyła się.

— Co to oznacza?

— To jest prawda, skarbie drogi.

Lord Cecil wyciągnął z kieszeni podpisany przez hrabiego Somilaca dokument i podał go Denizie. Gdy Deniza czytała, lord zapalił flegmatycznie papierosa i, wgłębiając się w fotel, rzekł:

— Uważam, droga przyjaciółko, że zanim kobieta spłaci długi swego kochanka, winna uprzednio uregulować rachunek swego męża.

ECHA ZE ŚWIATA

Wysprzedaż po amerykańsku

Ostatniemi czasy wielkie sklepy konfekcyjne w Stanach Zjednoczonych z wielkiem powodzeniem stosują nowy typ dorocznych wyprzedaży. Na doroczną wysprzedaż przeznacza się ogromną ilość przedmiotów ze wszystkich działów, prowadzonych przez dany sklep, przyczem stosowaną jest znaczna zniżka cen, oczywiście nie poniżej kosztów własnych. O terminie wysprzedaży właściciel zawiadamia klijentów za pomocą listów oraz ogłoszeń, podając jednocześnie, że o ile towar wyłożony do wysprzedaży nie zostanie w ciągu tygodnia rozsprzedany, to ceny ulegną dalszej 25-cio procentowej zniżce, gdyby zaś po drugim tygodniu pozostały jeszcze towary — nastąpi zniżka cen o 50 proc., w czwartym zaś tygodniu wysprzedaży wszystkie pozostałe towary oddawane będą... za darmo. Efekt tych zawiadomień jest taki, że wysprzedaż kończy się w pierwszym tygodniu, ponieważ wszystkie towary zostają wysprzedane.

1 osoba szyje 600 par obuwia dziennie

Masowa produkcja obuwia mechanicznego coraz bardziej ruguje z handlu obuwie wyrabiane ręcznie. I na to niema rady: najbieglejszy mistrz kunsztu szewskiego choćby najszybciej pracował nie dorówna wydajności maszyn, które dzięki stałym udoskonaleniom produkować mogą wielkie ilości obuwia. Oto na ostatniej londyńskiej wystawie, zorganizowanej przez tamtejszy syndykat fabrykantów obuwia, demonstrowany był najnowszy wynalazek w tej dziedzinie — maszyna, która w ciągu 7 godzin wyrabia sześćset par obuwia, a wymaga tylko jednej osoby do obsługi. Tymczasem dla wyprodukowania takiej ilości obuwia trzeba byłoby kilka dni pracy stu wykwalifikowanych robotników.

Walki wyborcze w kolonji filmowej

Pomiędzy Richardem Arlenem a Charlesem Farrellem doszło do poważnych starć na tle wyborów na burmistrza, jakie miały miejsce w maleńkiej kolonji filmowej Toluca Lake, położonej na północ od Hollywood. Obaj aktorzy kandydowali na to stanowisko i Arlen wybrany został ponownie znaczną większością głosów. Ogółem oddano aż... czternaście głosów. Dwunastu wyborców głosowało za Arlenem, podczas gdy Farrell uzyskał tylko dwa głosy. Farrell pragnie obecnie unieważnić wybory i twierdzi, ż Arlen uzyskał większość tylko dzięki temu, że naznaczył wybory na dzień, w którym zarówno on, jak i jego przyjaciele zajęci byli pracą w atelier i głosować nie mogli. Arlen miał jakoby osobiście zbierać głosy i t. p. Farrell dumny jest z tego, że wbrew tym „machinacjom" swego kolegi otrzymał jedną siódmą głosów. Obecnie nosi się on z zamiarem urządzenia ponownych wyborów i to w dniu, w którym Arlen i jego przyjaciele zajęci będą w atelier. Całe Hollywood z zajęciem czeka wyniku tej walki wyborczej dwu najpopularniejszych amantów filmowych.

Najelegantsza kobieta w Hollywood

Olga Bakłanowa, doskonała tragiczka, której oryginalna, fascynująca uroda zyskała jej w Ameryce sławę nie mniejszą, niż Grety Garbo, uchodzi w Hollywood za najlepiej ubrana kobietę. Ciekawe jest, że poza filmem „Podwójne życie", w którym Bakłanowa odtwarzała kobietę światowa, grała ona dotąd role, które nie wymagały bynajmniej specjalnej elegancji. W „Ulicy grzechu" gra ona obok Janningsa rolę dziewczyny ulicznej, ubranej nader biednie, niegustownie i wyzywająco. W filmie „Życie zaczyna się jutro", gra znów dziewczynę z portowej spelunki, która to rola nie wymagała więcej, jak jednego kostjumu, złożonego z bluzki i zniszczonej spódnicy. Po raz pierwszy zajaśniała Bakłanowa pełnym blaskiem swej elegancji w filmie „Wilk z Wall Street", w którym ukazała się w pięciu nader kosztownych modelach, pełnych wytwornej ekstrawagancji. W filmie „Mój ukochany", produkcji Wellmana, naliczyć już można pół tuzina oryginalnych kreacyj, zaś w „Niebezpiecznej kobiecie" ilość toalet jej wzrosła do dziesięciu. Wszystkie te przepiękne modele wyszły z pod ołówka Travisa Bantona, stałego twórcy modeli dla Paramountu, który projektując je, uwzględnił specjalnie oryginalny typ rosyjskiej aktorki.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Jak żywić się w podróży?

Kto zada sobie nieco trudu, by obserwować bacznie całe chmary wycieczkowców i turystów, jak się zachowują w drodze, a głównie jak i czem się żywią, ten zdumieć się musi nad nieostrożnością i lekkomyślnością ludzką. Przedewszystkiem uderzyć go musi zastraszającą ilość tego, co w mniejszych lub większych odstępach czasu ładuje się z pękatych torebek i plecaków do żołądków. Można śmiało powiedzieć, że tem, co konsumuje taki wycieczkowiez, można nakarmić — i to zupełnie do syta — ciężko pracującego robotnika. Z tego wniosek, że naogół

je się w drodze za dożo

wbrew naturalnym instynktom, które normalnie stawiają zaporę nadmiernemu spożywaniu pokarmów.

A jeśli jeszcze zważyć jakość pokarmów! Toż w zaprowiantowaniu pódróżnem odgrywają pierwszą rolę obok białego chleba konserwy mięsne, kiełbasa (szczególnie mocno słona i pieprzona) i szynka. Naturalnem następstwem tego rodzaju odżywiania się musi być

pragnienie

które z kolei z nieubłaganą koniecznością wiedzie do coraz obfitszego przyjmowania napojów. I nie jest to wcale prawdziwe pragnienie, wywołane brakiem wody w organizmie a tylko pragnienie z gardła, które z matematyczną pewnością wywołać można sztucznie przez spożywanie dużej ilości lodów lub w lodzie ochłodzonych napojów, zwłaszcza zawierających kwas węglowy.

Swoją drogą nadmierna ilość soli, co jest również jednym z często popełnianych błędów djetetycznych, prowadzi i do prawdziwego „pragnienia tkankowego“. Poprostu każdy gram soli potrzebuje, aby utrzymać się w organizmie w roztworze i aby móc być wydalony, odpowiedniej ilości wody i stąd to po słonych pokarmach zjawia się stale pragnienie.

Pragnienie bywa jednakże często tylko następstwem złego przyzwyczajenia. Jakże często słyszy się w drodze skargę: „Pocę się tak bardzo, że ciągle muszę pić wskutek tego“. Jest to oczywiście nonsens, bo można do pewnego stopnia regulować i swoje pocenie się przez — niepicie właśnie. Kto kiedykolwiek w czasie wielkich upałów, a zwłaszcza przy wielkich wysiłkach fizycznych, napił się wody, ten musiał zauważyć, jak chwilę później woda poprostu ciurkiem przesącza mu się przez pory w skorze, przyczem pragnienie trwa dalej. Następstwem takich ekscesów pijackich (tym razem wyjątkowo niealkoholowych) bywa silne znużenie fizyczne i psychiczne. Stąd nauka, znana wszystkim doświadczonym turystom, by pierwsze zaspokojenie pragnienia

odsunąć jaknajpóźniej.

Suchość w gardle łagodzić można świeżymi lub suszonymi owocami, pomidorami itp. Przytem regułą jest, ciepłe płyny zaspakajają pragnienie łatwiej niż zimne, tak samo kwaśne lepiej niż słodkie.

Ale rzeczą najważniejszą jest jednak odpowiedni dobór i zestawienie pokarmów, to bowiem, co się u nas zazwyczaj widzi u ludzi podróżujących jest jednym wielkim, higjenicznym nonsensem. Jakkolwiekbyśmy się zapatrywali na kwestję wegetarjanizmu, jedno przyznać trzeba z całą stanowczością: że stosunek pokarmów mięsnych do reszty jedzenia powinien być wprost odwrotny, niż to jest u nas, a także i w całej Europie środkowej i zachodniej. Pokarmy roślinne zarówno co do ilości, jak i pod względem sposobów przyrządzania są zamało uwzględniane i to szczególnie w czasie gorących, upalnych dni, kiedy normalnie reagujący człowiek odczuwa pewien wsręt do tłustych i pieprznych lub paprykowanych potraw mięsnych.

Na wsi ostatecznie nie jest tak trudno o odpowiednie uregulowanie djety. Kto ma w dostatecznej ilości kartofle (w rozmaitem przyrządzeniu), dalaj sałatę, — ale z cytryną i śmietanką, a nie z octem, — do tego jaja, mleko w nienadmiernych ilościach, także kwaśne mleko, kto ma razowy chleb chłopski i masło, a jako uzupełnienie pomidory, rzodkiewski, cebulę, jagody, wreszcie pokarmy mączne, temu bieda nie dogodzi. To wystarcza, by wieść życie proste, ale zdrowe i syte.

Tak jest na wsi. Gorzej dzieje się w drodze, n. p. w kolei. To, co się widzi u dzieci, to już graniczy z niedorzecznem wprost przekarmianiem. I niewiadomo wprost, kogo tu bardziej winić, ojców czy matki za to napychanie swojej progenitury? To, co w czasie dłuższej podróży koleją pomieści się nieraz w małym żołądku dziecinnym, graniczy wprost z cudem. Co prawda, niejeden z tych żołądków przeszedł zapewne już w domu odpowiedni trening, niemniej jednak sprawność techniczna jest tu mimo wszystko podziwu godna. Szczególnie, oczywiście, wiezie się z sobą i kupuje po drodze rozmaite słodycze. Jeśli zaś na skutek tego wszystkiego przeładowany żołądek dziecka odpowie naturalnym odruchem obronnym, to jest na poczekaniu wymówka, że „biedne dziecko nie znosi jazdy pociągiem“, a biada temu, ktoby spróbował wytłumaczyć, że może rozsądniej byłoby nie dawać dziecku tyle jeść, zwłaszcza w podróży, kiedy dziecko i tak narażone jest na obce mu i niezawsze korzystne dlań wpływy zewnętrzne.

Odpowiedzi redakcji:

SJONISTA: 1) Diatermia jest to postępowanie, polegające na zadziałaniu prądów o bardzo wysokiem napięciu. Na dokładny opis nie mamy tu miejsca. — 2) Pojedyncze włosy, ale znacznie szybciej, niż przy elektrolizie. — 3) Zupełnie nieszkodliwe. — 4) To zależy od danego lekarza; norm ustalonych tu niema. W każdym razie usunięcie włosów z rąk i nóg byłoby bardzo kosztowne, tak, że lepiej w takich wypadkach zadowolić się utlenieniem włosów, przez co staną się mniej widoczne. — RUDY Z DOBCZYC: Dobrze wtakich wypadkach stosować perhydrol w maści lub w roztworze. Dla wzmocnienia i przyspieszenia efektu można się uciec do sublimatu w maści (na receptę lekarza). — BEN BRITH: 1) W olbrzymiej większości wypadków wyleczalna. — 2) Przyczyny bywają rozmaite, najczęściej nerwowe. — 3) Elektryzacja, kąpiele, a przedewszystkiem wstrzykiwania wyciągów z jąder zwierzęcych. — 4) Seksuolog lub neurolog. — 5) Czasami przejście na djetę wyłącznie roślinno-mleczną wywiera korzystny skutek. — CZYTELNIK, SZCZUCIN: Wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy; ponadto naświetlania lampą kwarcową conajmniej raz na tydzień. — CZYTELNIK Z BACZKOWA: I owszem, przez sumienne i dokładne leczenie się można chorobę utrzymać w ryzach tak, by nie wybuchła. Ponadto znane są wypadki zupełnego wyleczenia. Co do lekarza — to nazwisk z zasady nie podajemy. Musi się Pan tylko zwrócić do lekarza neurologa. — DOLEGLIWOŚĆ: Składu chemicznego tego środka nie znamy, skoro jednak skutkuje, prosze go używać nadal. Pogląd, o którym Pan w kartce wspomina, jest niezgodny z prawdą. W stosowaniu pod pachami trzeba być ostrożnym, bo skóra jest tam wrażliwa! może lepiie ograniczyć się do zmywania wodą z octem kilka razy dziennie. — WIOLA: Można stosować, ale nie trzeba sobie po tem obiecywać zbyt wiele; ważniejsze jest przestrzeganie skrupulatne djety, unikanie cukru i pokarmów mącznych. Sacharyny można używać dowoli. — STEFA: Nie stosować pudru, który wysusza cerę jeszcze bardziej. — Zmywać twarz tylko raz dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. — NIEMIŁY ZAPACH Z UST: 1) Po każdem jedzeniu płukać dokładnie usta i myć zęby wodą do ust i chlorodontem. — 2) Patrz „Rudy z Dobczyc“. — ZMARTWIONA RÓŻA: 1) Bardzo dobry środek, usuwający włosy, ale na twarzy nie radzimy go stosować; tu lepiej uciec się do diatermji lub elektrolizy. — 2) Nie jeść tłuszczów, ograniczyć — o ile możności — spożywanie pokarmów słodkich i mącznych. — Można natomiast jeść w dużych ilościach owoce i jarzyny. — 3) Myć twarz gorącą wodą i mydłem, w ciągu dnia zaś 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. W ręce, wilgotne jeszcze po umyciu, wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — SMUTNY CZYTELNIK: Proszę przeczytać odpowiedź pod „Ben Brith“. Po wyleczeniu można się ożenić i mieć dzieci; czasu trwania kuracji zgóry określić nie można. — ZIEL: Pędzlować codziennie stopy 20-procentowym wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza). Miejsca pęknięte lub zranione należy omijać. — N. N. Z PODGÓRZA: 1) I owszem, przy pomocy elektrolizy lub diatermji. — 2) Można próbować, ale wielkich nadziei proszę sobie nie robić. — 3) Wszystko to jest obliczone na wyłudzenie pieniędzy z naiwnych ludzi. — 4) Nie wykruszą się, ale o tem, żeby je można było uczernić raz na zawsze, mowy niema. Trzeba ten zabieg od czasu do czasu powtarzać. — POWAŻNA SZATYNKA: 1) Wymaga zbadania, to znaczy opukania i osłuchania płuc. — 2) Przypuszczamy, że w grę wchodzi tu katar pochwy, ale i tu opis listowny nie wystarcza. Pewność dać może tylko zbadanie. — WŁOSY 32: Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Czytelnikowi, Szczucin“.

LATANIE — ŚRODKIEM PEDAGOGICZNYM.

Każdy postęp w opanowaniu przestrzeni przez człowieka był zawsze wyzyskiwany w celach nic z postępem nie mających wspólnego.

Dzięki jednak pomysłowości psychologicznej i dowcipowi radnego miasta Paryża, p. Jana Castellan'a, dobry użytek samolotu powiększył się o jedną jeszcze pozycię, tym razem w zakresie... pedagogiki.

Otóż p. Castellane zaproponował, aby miasto Paryż wyznaczyło nagrodę dla najlepszych uczniów w każdej szkole miejskiej, w postaci przejażdżki bezpłatnej samolotem. Słusznie bowiem wywodzi projektodawca, gdy zastanawia się nad środkami wywoływania szlachetnego współzawodnictwa w uczeniu się w szkołach, że trudno się dziwić, iż nagrody obecnie w szkołach, za postępy w naukach rozdawane, są mało pociągające dla młodego wieku. Pięknie oprawne w czerwoną skórę ze złoconemi literami dzieło jakiegoś wielkiego klasyka, nie może stanowić dość silnego przedmiotu pożądania dla pełnego życia i chęci silnych wrażeń chłopca. Jest ono dostatecznie silne, aby wzbudzić zapał i entuzjazm dyrektora muzeum, ale stoi w rażącej dysproporcji z pragnieniami młodego temperamentu.

Natomiast lotnictwo pasjonuje młodzież niezwykle. Lotnicy sławni są jej wzorami. Zbliżenie się do aparatu jest często najgorętszem marzeniem młodego wyznawcy Lindberga lub Chamberlina. Odznaczonemu podróżą samolotem zazdrościć będzie cała szkoła i to dać może młodemu chłopcu trwałą przewagę i przodownictwo wśród rówieśników.

Towarzystwo Lotnicze Francuskie projekt ten zaakceptowało i wyznaczyło 20 bezpłatnych biletów rocznie dla najlepszych uczniów miasta Paryża. Jest to inowacja pedagogiczna, świadcząca o dużem zrozumieniu wśród wychowawców psychiki współczesnego młodego pokolenia.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Ze sportu żydowskiego

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWA SPORTOWE Z CAŁEJ POLSKI postanowiły roztoczyć opiekę nad jedynym żydowskim zawodnikiem kolarskim, startującym w Biegu dookoła Polski, Kieslem, z lwowskiej Hasmonei, w czasie wszystkich etapów.

KAROL PURYSZ, były znakomity piłkarz Makkabi krakowskiej, nadesłał nam swego czasu pozdrowienia z drogi do Ameryki z portu Southampton, a obecnie via Nowy Dziennik pozdrawia wszystkich kolegów z Makkabi z tournee po Stanach, które odbywa z drużyną nowojorskiego Hakoahu. Na kartce z Rochester 21. 6 widnieją pozatem podpisy Baara, Grünfelda, Eisenhoffera, Grünwalda, Druckera, Rosenberga, Fischa i byłego lwowskiego Hasmonejczyka Rajczuka.

MAKKABI WARSZAWSKA WYSYŁA DO KRAKOWA NA MITYNG JUBILEUSZOWY MAKKABI KRAKOWSKIEJ 2 swych najlepszych lekkoatletów i lekkoatletki, którzy ostatnio poczynili olbrzymie postępy. Makkabi krakowska musi wziąć energicznie w trening swych panów lekkoatletów, jeśli nie chce w roku jubileuszowym utracić zdobyczy lat ubiegłych przynajmniej wśród żydowskich sportowców.

MAKKABI WILEŃSKA pokonała 1 p. p. Leg. zaszłużenie 3:1.

DZIAŁ SPORTOWY W ŻYDOWSKIM „NASZYM PRZEGLĄDZIE“ W WARSZAWIE zupełnie ignoruje sukcesy żydowskich sportowców z poza Warszawy poświęcając całe szpalty nieżydowskim krajowym i zagranicznym wyczynom. Przykłady: Brak odpowiednich wzmianek o sukcesach Kiesla ze Lwowa, Freiwaldówne] z Krakowa, Lewinówne] z Wilna i kompletnie nic o Makkabi z Krakowa.

WELTVERBAND MAKKABI prowadzi pertraktacje z organizacją „Association for Jewish Youth“ w Londynie, celem kooperacji tejże w łonie Weltverbandu Makkabi.

DR. ROSENFELD Z KOWNA, przywódca litewskich organizacyj Makkabi, przeniósł się na stałe do Berlina, gdzie pracuje jako członek Egzekutywy Weltverbandu Makkabi, a równocześnie objął referat wychowawczy i hebrajski w Bar Kochbie berlińskiej. Dr. Rosenfeld wysłany został przez prezydjum Weltverbandu Makkabi na Kongres Sjonistyczny do Zurychu i ma się starać o pozyskanie zwolenników dla przychylnego załatwienia memorjału Weltverbandu Makkabi do Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w kierunku moralnego i materjalnego poparcia tegoż w myśl uchwał Zjazdu w Mor. Ostrawie.

KONFERENCJĘ Z USYSZKINEM odbył w Bad Kissingen delegat Weltverbandu Makkabi Friedenthal. Usyszkin zapewnił Weltverbandowi jaknajdalej idące poparcie moralne. Omówione zostały pewne plany, które przez rozszerzenie pracy około Keren Kajemeth w łonie Weltverbandu Makkabi mogłyby temuż zapewnić materjalne poparcie Żydowskiego Funduszu Narodowego. Bardzo wiele czasu poświęcono też na tej konferencji sprawie Makkabjady w r. 1932 w Jerozolimie, której propagandę ma również przeprowadzić Keren Kajemeth wraz z Weltverbandem. Postanowiono obok akcji Weltverbandu Makkabi dla „Lasu Makkabi“ także pracować nad Keren Hamigrasz, który ma służyć do zakupna gruntu, na którym stanie Dom Makkabi ze stadjonem i szkołą wychowawczą nauczycieli żydowskich wychowania fizycznego. Ostatnia decyzja zapadnie w Zurychu po konferencjach z prezydjum KKL.

RAUSCH, znakomity kolarz żydowsko-niemiecki, obecnie w Ameryce, wybija się ostatnio w czołowej klasie kolarskiej. Manager Chapman robi Rauschemu ogromną reklamę, chcąc sobie pozyskać żydowską frekwencję, której brak odczuwają amerykańskie imprezy kolarskie.

Wiadomości kolarskie

SZAMOTA I PODGÓRSKI, czołowi kolarze polscy, odnieśli w Warszawie wielkie sukcesy na międzynarodowych wyścigach kolarskich, zwyciężając asów światowego kolarstwa, jak Beaufranda, mistrza olimpijskiego, Guyarda, mistrza Francji, Van Maesenhovea, mistrza Belgji i Krankenbuhla, mistrza Szwajcarji. Oczywiście są to mistrze amatorscy, a nie zawodowi. Także Kendzia z WTC odznaczył się. Extraklasa kolarska polska nie ustępuje zatem zupełnie zagranicznej światowej.

W WYŚCIGU KRAKÓW—LWÓW wykazali warszawscy jeźdźcy bezwzględną wyższość. Zajęli oni 4 pierwsze miejsca, pozostawiając lwowskich i krakowskich daleko za sobą. Rewelacją byli niektórzy prowincjonalni kolarze z Rzeszowa i Stanisławowa. Oczywiście w wyścigu tym olbrzymią rolę odegrał przypadek i szczęście, albowiem najwytrwalniejsi jeźdźcy doznali niezliczonych defektów podczas tej nocnej jazdy i niektórzy z nich zmuszeni byli nawet wycofać się z biegu. Dotyczy to głównie Ingatowicza, Froessa, Kiczka, Kiesla, Śliwińskiego etc. Zwycięstwo odniósł Stefański, AKS Warszawa, pokrywając przestrzeń 325 klm. w nocy w doskonałym czasie 12 g. 26'2 m. i bijąc rekord zeszłoroczny o przeszło godzinę. Drugi Olszewski WTC. 3) Krawczyk AKS, 4) Olecki, Legja, 5) Pieczonka, Rzeszów, 6) Babiarz, Policja Lwów, 7) Daniel Rewera, Stanisławów, 8) Piotrowicz, Wawel, Kraków, który bohatersko od 30 klm. jechał, stojąc na pedałach z powodu urwania się stołeczka, 9) Tropaczyński, Lwów, 10) Łaptaś, Kraków, 11) Kiesel. Bieg ukończyli nadto dwaj młodzi kolarze Hasmonei lwowskiej.

SAWALL zdobył mistrzostwo Niemiec w jeździe za motorami.

ENGEL zdobył ponownie mistrzostwo Niemiec w sprincie.

KŁOSOWICZ, WISZNICKI I WIĘCEK nie brali udziału w wyścigu Kraków—Lwów, rezerwując się na bieg dookoła Polski. Kłosowicz wyjedzie może za granicę na mistrzostwa szosowe świata, a wówczas nie weźmie udziału w tym II. Biegu.

LWOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOLARSKI uzyskał doskonałe źródła dochodu, otrzymawszy od władz koncesję na egzaminowanie i rejestrację rowerów we Lwowie.

WIELKĄ NAGRODĘ EUROPY SPRINTERÓW W KOLONJI wygrał Engel mistrz Niemiec przed Moeskopsem i Falk Hansenem.

WIELKĄ NAGRODĘ ELBERFELDU dla stayerów wygrał Breau, zwyciężając Sawalla, Lewanowa, Krewera i Möllera.

NA KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W ZURYCHU dnia 11 i 12 sierpnia br. wyjeżdżają polscy sprinterzy w składzie Szamota, Podgórski, Pusz i Żybert. Do szosowych może Kłosowicz.

Wiadomości krajowe

DRUŻYNA HIPPICZNA POLO HR. POTOCKICH Z ŁAŃCUTA pokonała w Poznaniu anglo-amerykański team na zawodach o puhar córki p. Deweya.

Rozmaitości zagraniczne

VENUS zdobył mistrzostwo piłkarskie Rumunji.

TEAM ARGENTYNY ZWYCIĘŻYŁ REPR. URUGWAJU w Buenos Aires wobec 50,000 widzów, rewanżując się za klęskę olimpijską.

ATILLA wchodzi do 1. Ligi węgierskiej na podstawie zwycięstwa z Vasasem, który spada do II ligi. Smutny koniec Vasasu, ongiś klasycznej [illegible]erskiej, matki największych talentów.

FTC Z BUDAPESZTU przegrał w Brazylji z drużyną Palaostra Italia 1:6. Palaostra pokonała również angielską Chelsee 4:0. Mimo to FTC ogromnie się podoba i robi wspaniałe interesy, biorąc za 1 mecz 20,000 dolarów.

NA ROK 1933 PLANUJE AMERYK. ZWIĄZEK FOOTB. piłkarskie mistrzostwa świata w Chicago z okazji światowej wystawy tamże. Tak uchwalono w Cleveland. Zaproszonych ma być 56 państw. FIFA dała swe przyzwolenie na tę imprezę. Jak widzimy będziemy już mieli dwa mistrzostwa świata w r. 1932 w Urugwaju i w r. 1933 w Ameryce. Kraina dolarów robi widoczny interes ze sportu i pokrywa nawet wystawy imprezami sportowymi. Ostatecznie nic innego nie działo się w Barcelonie i nie dzieje się na naszej Wystawie w Poznaniu, tylko nie na taką skalę oczywiście. Sport stał się nieodzownym czynnikiem wszelakiej propagandy i interesu. Szkody tem nie przynosi nikomu, korzyści zaś w każdym razie.

WŁOSKA LEKKA-ATLETYKA rozwija się wspaniale. W trójmeczu z Francją i Szwajcarją zwyciężyli Włosi w Bolonji.

WIELKIE WYŚCIGI AUTOMOBILOWE NA NUERNBURGRINGU wygrał Miron na Bugattim. Carraciola rekordzista niemiecki wycofał się z biegu skutkiem defektu motoru.

SENSACJĄ TENNISOWEGO TURNIEJU NA SEMMERINGU była klęska Kehrlinga do Czecho-Niemca Rohrera i mistrza Polski Maksa Stolarowa do Polaka hr. Baworowskiego.

CZECHOSŁOWACJA—AUSTRJA, mecz lekkoatletyczny w Wiedniu, wygrali Czesi 94:49 pkt.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE NIEMIEC dobiegają końca. SV. Fürth pokonał berlińską Tennis Borussię 2:1, — zaś niespodziewanie berlińska Hertha zwyciężyła w dodatkowem spotkaniu półfinałowem faworyta IFC, Nürnberg 2:1. Finał mistrzostwa między Fürthem a Herthą rozstrzygnie o tytule mistrza Niemiec.

MISTRZ OLIMPIJSKI W BIEGU NA 3 KLM. LOUKULA z Finlandji pokonany został na zawodach w Kopenhadze przez duńskiego lekkoatletę Petersena na tymże dystansie.

Największy pałac sportu na świecie

I ten rekord posiadają Stany Zjednoczone. W Chicago niedawno oddany został do użytku publicznego olbrzymi gmach przeznaczony wyłącznie dla różnych typów sportu. Wielka sala zawodów może pomieścić 25 tysięcy widzów oraz około trzech tysięcy zapaśników, przyczem na tym krytym stadjonie jest tor wyścigowy, boiska dla piłki nożnej, korty tenisowe i boiska dla zawodów lekkoatletycznych. Dwie inne hale mieszczą ogromny basen pływacki oraz teren ślizgawkowy o powierzchni 4,000 metrów kwadratowych, który czynny będzie — dzięki specjalnym urządzeniom — w ciągu całego roku. Po za wymienionemi kilkadziesiąt innych mniejszych sal przeznaczone jest dla ćwiczeń gimnastycznych i zaprawy do wszelkich typów sportu.

Zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbywały się w dalszym ciągu zawody pływackie o Mistrzostwo Krakowa. Jak już ostatnio zaznaczyliśmy, brali w zawodach udział jedynie zawodnicy Makkabi i Cracovii. Jeśli chodzi o ocenę sił to dało się zauważyć znaczne podniesienie klasy, w szczególności u zawodników Cracovii. Okres trzechletniego treningu w YMCA zrobił swoje. Pływacy nasi pozbawieni, w przeciwieństwie do innych, możności treningu w ciągu całej zimy i wiosny, nie są w stanie przez kilka tygodni letnich nadrobić to, co inni zyskali kilkuletnim nieprzerwanym treningiem. Dalszym wzmocnieniem szeregów Cracovii było przystąpienie kilku zawodniczek AZSu a przedewszystkiem Nowakównej. Mimo tego walczyli pływacy Makkabi ambitnie a w niektórych konkurencjach przewyższali nawet swych przeciwników. Najlepszy z nich wynik uzyskała młodziutka Sandberżanka, która swym zwycięstwem w biegu na 100 m st. dow. nad takimi zawodniczkami, jak Czaplicka i Szelestówna, wybiła się na czoło krakowskich pływaczek. Schönfeld mimo braku treningu jest w stylu grzbietowym bezkonkurencyjnym. W stylu klasycznym nie posiadają pływaczki Makkabi konkurencji. Wyniki szczegółowe były następujące:

100 m. st. grzbietowym dla panów: I. Schönfeld (M) 1,30,4, II. Smolka (C), III Ziembicki (C).

100 m. st. grzbietowym dla pań: I Nowakówna (C) 1,42,8 rekord polski, II Schönfeldówna (M), III Feilgutówna II (M).

400 m. st. dow. dla panów: I Sieńkowski (C) 6,37,8 rek. ork. II Rupert (C), III Gryglewski (C).

400 m. st. dow. dla pań: I Czaplicka (C), II Feilgutówna I (M).

200 m. st. klas. dla panów: I. Pauby (C) 3,25,8, II Rittermann (M).

Sztaf. 5x50 dla panów: I Cracovia 3,49 rekord polski. II Makkabi I, III Makkabi II.

5x50 dla panów: I Cracovia 2,50 rek. okr. II Makkabi I.

100 m. st. dow. dla pań: I Nowakówna (C) 1,37,4, II Schönfeldówna (M), III Sandberżanka (M).

100 m. st. dow. dla panów: I Sieńkowski (C) 1.13,4 II Soldinger (M), III Ritterman (M). Soldinger ulega dopiero na ostatnich 25 m. Przy treningu zimowym byłby napewno zwycięzył.

200 m. st. klas. pań: I. Feilgutówna I (M) 4,06, II Feilgutówna II (M), III Jurowiczówna (M).

4x100 m dla pań: I Cracovia 7,45,3 lepszy od rek. polskiego, II Makkabi I, III Makkabi II.

4x200 dla panów: I Cracovia 12,39,6 rek. okr. II Makkabi, III Cracovia II.

GARBARNIA — ŁKS 1:0 (1:0) MISTRZ. LIGI

Zupełnie zasłużona wygrana Garbarni wzbogaciła ją o cenne dwa punkty. Mimo cyfrowo niskiego zwycięstwa była Garbarnia drużyną lepszą i gdyby nie świetna gra trio obronnego gości, zwycięstwo drużyny ludwinowskiej byłoby bardziej imponujące. W pierwszych momentach gry zaznacza się lekka przewaga ŁKS'u. Mimo tego po kilku ładnych atakach Garbarni uzyskuje Joksch jedynego goala dla Garbarni. W chwilę później pudłuje Mazur z kilku kroków. Odtąd do końca pierwszej części gry przechodzi inicjatywa do Garbarni. Po pauzie pierwszych piętnaście minut należy do ŁKS'u. Garbarnia przychodzi jednak do siebie, gra się wyrównuje i toczy bez wybitniejszej przewagi którejkolwiek z stron, wśród żywego tempa obfitującego w szereg interesujących momentów, nie zmieniając jednak do pauzy ustalonego wyniku.

Z Garbarni wyróżnili się Konkiewicz, Jesionka, Pazurek i Smoczek. Rezerwowi Wilczkiewicz i Wójciechowski spisali się nieźle. Trzecki na lewem skrzydle wypadł blado. Sędzia p. Krukowski. Widzów około 1.500.

WYNIKI LIGOWE.

Warta—BBC 2:1.

WYNIKI MISTRZ. KL. A.

MAKKABI—KROWODRZA 3:1 (3:1) KL. A.

Tym razem spisała się Makkabi dzielnie i nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Mając za przeciwnika Krowodrzę drużynę najbardziej wyrównaną tak fizycznie, jak i technicznie w okręgu krakowskim i bijąc ją pewnie przy wybitnej przewadze stylu i techniki dowiodła, że może słusznie pretendować do tytułu mistrza okręgu. Same zawody cechowało od początku do końca silne tempo. Do pauzy widoczna przewaga Makkabi przeprowadzającej piękne, myślowo opracowane kombinacje. Po pauzie gra wyrównana, w ostatnich minutach gry lekka przewaga Krowodrzy. W Makkabi, w której od pewnego czasu da się skonstatować duża zmiana na lepsze. wybijają się: Elsner, Regent, Purysz II. Orenstein, Osiek, Seilinger II. i Kling, zdobywca dwu efektownych bramek. Trzecią bramkę uzyskuje Orenstein z wolnego. Sędziował energicznie p. Seldner. Widzów przeszło 800.

Olsza—Podgórze 4:0!
Sparta—Tarnovia 4:2.
Cracovia Ib—Korona 2:2.
Legja—Wawel 4:1.
Wisła Ib—Trzebinia 6:1.
Amatorzy—Grzegórzecki 3:1. kl. B
Makkabi III—Podgórze III 2:2.

Paryż. Finałowe zawody tennisowe o puhar Davisa między St. Zjedn. a Francją wygrała Francja w stos. 3:2.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA ZAWODY Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Warszawa. 28. 7. Kapitan związkowy mjr. Loth ustalił następujący skład polskiej drużyny reprezentacyjnej, która rozegra zawody międzypaństwowe z Czechosłowacją: Fontowicz, Bułanow—Martyna, Bajorek — Kotlarczyk I, — Kotlarczyk II, Szperling—Kozok—Kałuża—Rusinek—Wypijewski.

REPREZENTACJA KRAKOWA DO ZAWODÓW ZE LWOWEM.

Kraków. 28. 7. Kapitan związkowy KZOPN. p. Billig ustalił następujący skład reprezentacji Krakowa do zawodów międzymiastowych z reprezentacją Lwowa: Koźmin, Pychowski—Zastawniak, Ptak—Seilinger—Seichter, Kowalski — Smoczek—Balcer—Szczurek—Kubiński.

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO LEKKOATLETEK POLSKICH.

Austrja—Polska 62:44.

Katowice. 28. 7. PAT. Na stadjonie sportowym w Królewskiej Hucie rozegrane zostały międzynarodowe kobiece zawody lekkoatletyczne Polska—Austrja, które zakończyły się pięknem zwycięstwem Polski w stosunku 62:44.

KRONIKA

Wschód słońca 8 m. 51	Lipiec **29** Poniedziałek 21 Tamuz 5689	Zachód słońca 19 m. 34

Załobne nabożeństwo z powodu 25-letniej rocznicy zgonu Teodora Herzla

Wczoraj odbyło się staraniem Lokalnego Komitetu Org. Sjon. w synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie żałobne nabożeństwo z powodu 25-letniej rocznicy zgonu Teodora Herzla. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele instytucyj żydowskich w Krakowie członkowie Egzekutywy i Rady centralnej Org. sjon. wszystkie organizacje młodzieży sjonistycznej oraz liczne rzesze publiczności. Modły odprawił nadkantor **p. Taffet** przy asyście chóru synagogi. Po odśpiewaniu Psalmów i El male rachmim, odmówił p. Taffet „Kadisz", poczem chór odśpiewał „Hatikwę".

— ZAMYKAĆ OKNA NA NOC. Szmila Andrzej funkcjonarjusz kolej. zam. przy ul. Zbożowej l. 5. zgłosił, że w nocy z dnia 26 na 27 bm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno na parterze i skradł mu marynarkę i spodnie, łącznej wartości 200 zł.

— KRADZIEŻ DESEK. Schilinger Leon, zam. przy ul. Dietla l. 95 zgłosił, że z jego składu przy ul. św. Stanisława skradziono mu większą ilość desek.

— LAMPA NAFTOWA POWODEM POŻARU. Dnia 27 bm. o godz. 21-szej zawezwana została straż pożarna oraz Pog. Rat. na ul. Starowiślną l. 35, do mieszkania Zofji Gackównej, lat 19, haftciarki, gdzie w czasie nalewania nafty do lampy przez Gackównę powstał ogień, wskutek czego Gackówna doznała poparzeń na całem ciele. Gackównę przewieziono do szpitala św. Łazarza. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej.

— NIELUDZKA MATKA. Mecner Marja, zam. przy ul. Izaaka l. 3, zgłosiła, że Frida Baum, rodem z Wiednia, niewiadomego miejsca zamieszkania, pozostawiła jej służącej Annie Koczurek do chwilowego zaopiekowania się cztero- miesięczne dziecko płci męskiej i więcej po dziecko to się nie zgłosiła. Dziecko pozostawiono u Mecnerowej, zaś za Baumówną wdrożono poszukiwania.

— WŁAMANIE. Stefan Heleman, urzędnik kolej. zam. przy ul. Wielickiej 57. zgłosił, że w nocy z dn. 26 na 27 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli mu dwie pierzyny, trzy poduszki, 1 palto, 1 płaszcza damski, 3 obrączki ślubne, 1 płaszcz dziecinny, przybory do golenia, 2 dolary amerykańskie i 3 zł., łącznej wartości 1140 zł. Dochodzenia w toku.

— PIJAK— AWANTURNIK. Salomea Scherman zam. przy ul. Wielickiej l 1, zgłosiła, że dnia 26 bm. o godz. 19-tej przybył do jej restauracji Franciszek Mycoń, lat 26, robotnik, zam przy ul. Cmentarnej l. 5 i zażądał podania mu piwa, a gdy zgłaszająca odmówiła jego żądaniu z powodu niewyrównania poprzedniego rachunku, Mycoń zdemolował jej bufet, wyrządzając jej szkodę 200 zł.

— KRADLI PORCELANĘ. Organa śledcze aresztowały Dziubę Piotra, lat 30, robotnika, zam. w Zielonkach, Goldę Izydora lat 46, zam. w Zielonkach i Widlarza Piotra, zam. w Witkowicach, wszyscy za kradzież porcelany na szkodę Grossa Jakóba przy Rynku Głównym. — Filip Adam, lat 19, robotnik, zam. w Woli Radziszowskiej pow. Kraków, aresztowany został pod zarzutem kradzieży 680 dol amer. na szkodę Tomasza Heldsteina.

Wczorajszy dzień na Wawelu

Hołdy składane Głowie Państwa.

Ostatni dzień pobytu P. Prezydenta w Krakowie minął pod znakiem hołdów, składanych przez różne warstwy ludności miasta Krakowa. O godzinie 10 przed poł. przyjął P. Prezydent hołd dzieci polskich z Ameryki, bawiących w Krakowie. Następnie wziął udział P. Prezydent wraz ze świtą w uroczystem nabożeństwie w katedrze wawelskiej, urządzonem staraniem prezydjum miasta.

O godzinie 11 przyjął P. Prezydent hołd związku legjonistów, poczem przyjął delegację bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Punktem kulminacyjnym dnia był hołd złożony Głowie Państwa przez organizacje rzemieślnicze, zarówno chrześcijańskie, jak i żydowskie. O szczegółach tej uroczystości jeszcze donie siemy.

W południe przyjął P. Prezydent hołd młodzieży wiejskiej, popołudniu zaś o godz. 4 był obecny na Akademji Rolniczej.

Wieczorem odbył się w salach wawelskich uroczysty raut pożegnalny, wydany przez P. Prezydenta i Jego małżonkę dla obywatelstwa krakowskiego.

Dziś w poniedziałek dnia. 29 bm. o godz. 11 przedpoł. opuszcza P. Prezydent po 2-tygodniowym pobycie miasto Kraków. udając się do Warszawy.

Zaprzestanie kroków wojennych na Dalekim Wschodzie

Wiedeń, 28 7 PAT. United Press donosi z N. Jorku, że rząd chiński polecił gubernatorowi Czang Czing'owi dołożyć wszelkich starań z Sowietami oraz zastanowić wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Transporty wojsk z Charbinu do granicy syberyjskiej zostały zastanowione. Także i ze strony sowieckiej donoszą o zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich. Sowiecki konsul generalny Mielnikow powrócił z chińskim gubernatorem Kirin'em do Charbina. Równocześnie został waszyngtoński departament państwowy powiadomiony o tem, że Chiny uznają interesy rosyjskie na kolei wschodniej, i że nie zamierzają konfiskować tej linji kolejowej.

PRZEGLĄD FILMOWY

ESTHER RALSTON.

Rady dla blondynek

Znana ze swej piękności blond gwiazda Paramountu, Esther Ralston, dzieli się ze swemi złotowłosemi siostrami doświadczeniem, zdobytem na polu pielęgnacji urody.

Piękność jest podarunkiem, jaki dobre wróżki do kołyski nam kładą, jest to jednak podarunek, z którym obchodzić się należy ostrożnie, pielęgnować go zaś należy starannie, aby nie zmarniał i nie zginął. Każdy typ piękności posiada swe własne prawidła, których obserwowanie podnieść go może. Pragnę na tem miejscu dać moim siostrom, blondynkom, parę dobrych rad, które przyczynić się mogą do podniesienia i utrwalenia ich uroku.



ESTHER RALSTON.

A więc przedewszystkiem. Nie używajcie za wiele szminki! Delikatna, jasna cera twarzy nie znosi zbyt jaskrawych kolorów. Należy unikać jaskrawej czerwieni. Jeśli cera wasza jest biało matowa, bez rumieńca i musicie się różować, wybierajcie odcień orange. Różowy puder podnosi delikatność skóry, róż do warg nie powinien być zbyt ciemny. Do farbowania brwi i rzęs nie należy używać czarnego koloru, który wygląda nienaturalnie, lecz tylko średnio lub ciemno brązowy.

Blond włosy wymagają specjalnie starannej pielęgnacji, jeśli chcemy, aby zachowały piękny jasny kolor, połysk i miękkość. Najprostszy i najtańszy środek zapobiegający ciemnieniu to częste mycie w rumianku. Silne szczotkowanie i częsty masaż skóry na głowie przyczyniają się do uzyskania puszystości i połysku.

Piegi są błędem urody, na który blnodynki o delikatnej cerze specjalnie są narażone. Parę małych piegów na garbku nosa nie jest powodem zmartwienia. W wielu wypadkach stanowią one specjalny wdzięk i nadają oryginalny wyraz twarzy. Można się ich jednak również pozbyć z łatwością, — a to za pomocą licznych maści, przy zastosowaniu których należy być jednak ostrożnym i stosować je jedynie za uprzednią poradą lekarską.

Jakkolwiek kąpiele słoneczne są niezwykle zdrowe, to jednak blnodynki powinny odnosić się do nich z pewną rezerwą. Skóra blondynki jest wrażliwsza i mniej odporna od skóry brunetki i tem łatwiej jest jej przeto narazić się na bolesne zapalenie. Należy przeto przed kąpielą słoneczną nacierać ciało tłustym kremem, który chroni przed ostremi i palącemi promieniami słońca. Najlepiej jest jednak przyzwyczajać się do słońca stopniowo i stosować kąpiele początkowo krótkie, później zaś coraz dłuższe.

Na zakończenie chciałabym dodać jeszcze słów parę o kolorach, w jakich blondynkom „do twarzy“. I tu również należy unikać kolorów jaskrawych. Odcienie pastelowe są najpiękniejsze i noszone być powinny przez jasne blondynki, świadome swego typu i uroku, jaki wywrzeć mogą. A więc blondynka, która podobać się pragnie, spowijać się winna w delikatne odcienie wszelkich kolorów, aby tylko nie stosowała tonów silnych i mocnych efektów. A któraż z nas nie pragnie się podobać?

TO I OWO.

KONIEC MIODOWYCH MIESIĘCY.

Jeśli młody małżonek zaczyna uczęszczać ze swą żoną do kabaretów i tym podobnych hałaśliwych lokali rozrywkowych, jeśli unika małych, spokojnych kawiarenek, to... żegnajcie miodowe miesiące. Tak twierdzi przynajmniej znany aktor Paramountu, Clive Brook. Mówi on między innemi: „Zakochani lubią ponad wszystko miejsca ciche i spokojne, gdzie mogliby, niespostrzeżeni przez nikogo, spędzać błogie chwile, miejsca, gdzieby im nikt nie przeszkadzał, gdzie mogliby mieć to złudzenie, że absolutnie do siebie wzajem należą. Kabarety i eleganckie restauracje odwiedzają ludzie, którzy wyczerpali cały zapas romantyczności i bardziej interesuje ich otoczenie, niż partner lub partnerka“. Uwagi te nasunęły mu się w związku z nagrywanym w chwili obecnej filmem p. t. „Charming Sinners“ (Czarujący grzesznicy), którego scenarjusz oparto na znanej sztuce Somerseta Maughama. Główną rolę kobiecą odtwarza Ruth Chatterton. Ponadto w filmie tym ukażą się: William Powell i Imogena Robertson, znana w Ameryce pod pseudonimem Mary Nolan. Reżyseruje Robert Milton.

CHARLES ROGERS.

Moje przygody miłosne

Popularny, młody „gwiazdor“ Paramountu, bohater „Skrzydeł“ i „Trzykrotnego wesela“, nadesłał nam następujący artykulik do dyspozycji:

Jeśli mniemają państwo, że jest rzeczą brzydką, ba, nawet wstrętną, gdy młody człowiek jest na tyle niedyskretny, że opowiada o swych przygodach miłosnych, to jesteśmy absolutnie jednego zdania. Jeśli sądzą państwo, że dobrze wychowany i taktowny młody człowiek nie powinien pod żadnym pozorem wymieniać nazwiska kobiety, z którą spędził kilka czułych chwil, to z prawdziwą przyjemnością pozwolę sobie stwierdzić, że i na tym punkcie zgadzamy się zupełnie.

A co teraz powiecie państwo, gdy wymienię cały szereg pięknych i słynnych kobiet, z któremi przez pewien czas łączyły mnie nader serdeczne stosunki? Będziecie niezawodnie zgorszeni, jeśli bez ogródek, tak prosto z mostu, powiem wam, że ja i Mary Pickford kochaliśmy się przez długi czas zawzięcie, — jeśli chwalić się będę, że Clara Bow kochała mnie namiętnie, — że Nancy Carroll okazywała mi coś więcej, niż zwykłą sympatję i że wreszcie łączy mnie z Mary Brian coś więcej, niż przyjaźń?

Jeśli nie jesteście państwo zgorszeni, a tylko czekacie z zaciekawieniem na interesujące szczegóły tych romansów, to sprawię wam zawód wielki. Te wszystkie czarujące kobiety nie były bowiem nigdy w życiu ze mną sam na



CHARLES ROGERS.

sam. Zawsze obserwowało nas bystre oko... — oko aparatu filmowego. Nasze mniej lub więcej namiętne afekty nie były bowiem niczem więcej, jak tylko grą dla filmu, ponieważ zarówno Mary Pickford, jak Clara Bow i Nancy Carroll oraz Mary Brian były mojemi partnerkami w licznych filmach, w jakich dotąd grałem.

Douglas Fairbanks nie ma zatem żadnego powodu do zazdrości, ponieważ to tylko scenarjusz wymagał odemnie, abym zdobywał serduszko jego żony w filmie „My best Girl“. Miłość pomiędzy mną i Clarą Bow kwitła... tylko w filmach „Skrzydła“ i „Musisz się ze mną ożenić“. Że się zaręczyłem, ba, nawet trzykrotnie ożeniłem z Nancy Carroll zrozumie każdy, kto zobaczy nasz wspólny film „Trzykrotne wesele“, wykonany według sztuki scenicznej Anny Nichols pod tym samym tytułem. Również i z Mary Brian łączy mnie miłość tylko filmowa.

W rzeczywistości nie jestem ani zakochany, ani zaręczony, ani też żonaty. Z Mary Brian łączy nas faktycznie głęboka przyjaźń, jednak wszelkie pogłoski o moich z nią zaręczynach są na niczem nie oparte. Wyobrażam sobie dokładnie swoją przyszłą żonę. Jak dotąd egzystuje ona tylko w mojej wyobraźni, mam jednak nadzieję, że kiedyś znajdę żywe jej wcielenie, a wówczas... Moja najmilsza musi mieć niebieskie oczy i złote, kręcone włosy, różową, delikatną cerę i interesującą, „pikantną“ twarzyczkę. Parę piegów na nosku i dołeczki na policzkach nie zaszkodzą. Wzrost: około 1 metr 60, waga około 56 kilo. Powinna być miła i uprzejma i lubieć muzykę i sport. A najbardziej ciekaw jestem, jak też naprawdę będzie wyglądała moja „przyszła“, ponieważ tej „wymarzonej“ prawie nigdy się nie znajduje, a tem trudniej się z nią ożenić.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana